

# *Breaking Bad* kochanego Stacha. Wokulski jako antybohater

BARTŁOMIEJ SZLESZYŃSKI

(Instytut Badań Literackich PAN, Warszawa)

*Non omnis moriar.*

Bolesław Prus, *Lalka*<sup>1</sup>

*Remember my name.*

*Breaking Bad*<sup>2</sup>

Zacznijmy od właściwie postawionego pytania z nadzieją, że gdy zapytamy w odpowiedni sposób, wszystko stanie się jasne. Spróbujmy więc rozpocząć pożyczonym od Szumana wykrzyknieniem: „Jakim sposobem można w pół roku zrobić pół miliona rubli?” (L, II, 571). Zauważmy, że gdy zapytamy w sposób analogiczny bohatera serialu *Breaking Bad* Waltera White’a: „Jakim sposobem można zarobić w dwa lata kilkaset milionów dolarów?”, odpowiedź będzie podobna. Ale z nią poczekajmy jeszcze chwilę.

Dlaczego przywołano tu głównego bohatera *Breaking Bad*? Po części dlatego że wyróżnia się z plejady antybohaterów, w które obfitują wybitne seriale współczesne<sup>3</sup>. Po drugie zaś, co postaram się za chwilę pokazać, jest postacią Wokulskiemu pokrewną – może nie na tyle, żeby stanowić jego alternatywny współczesny żywot,

- 1 Cytaty z *Lalki* podaję za wydaniem Biblioteki Narodowej: B. Prus, *Lalka*, oprac. J. Bachórz, Wrocław 1991, wedle wzoru: L, numer tomu, numer strony. Przytoczony fragment powieści pochodzi z: L, t. II, s. 590.
- 2 Jest to hasło towarzyszące ostatniemu sezonowi *Breaking Bad*. Widnieje ono zarówno na posterce (<http://breakingbad.wikia.com/wiki/File:Breaking-bad-remember-my-name.jpg>), jak i na okładce wydania całościowego ostatniego sezonu (<https://www.amazon.com/Breaking-Bad-Season-RJ-Mitte/dp/B00EEDNR9A>) [stan z 4 listopada 2016 r.].
- 3 “The underlying project Gilligan had in mind, thought, was something deeper – a radical extension of the antihero trend that had by then become the signature of the decade’s TV. [wyróżn. B. Sz.]” [Jednak projekt, o którym myślał Gilligan, był czymś głębszym – radykalnym rozwinięciem trendu antybohaterskiego, który stał się wyróżnikiem produkcji telewizyjnej w tej dekadzie]. B. Martin, *Difficult Men: Behind the scenes of creative revolution. From “The Sopranos” and “The Wire” to “Mad Men” and “Breaking Bad”*, 2013. Jeżeli nie podano inaczej, wszystkie tłumaczenia w przekładzie autora artykułu.

ale na pewno w skali wystarczającej, by niekiedy stanowić dla „kochanego Stacha” mroczny rewers, niekiedy zaś wyrzut sumienia. Przed wszystkim zaś pomaga spojrzeć w nieco inny sposób na jedną z najbardziej znanych postaci kultury polskiej.

Pytanie Szumana pozwala na początek ustalić, co było momentem przełomowym dla obydwu bohaterów, mężczyzn w średnim wieku – to decyzja, aby zarobić duże pieniądze (pomińmy na razie jej motywację). To ona doprowadziła do powstania Wokulskiego, jakiego znamy z kart powieści. Wreszcie to ona uczyniła ze skromnego nauczyciela chemii Waltera White’a legendarnego króla świata przestępczego, znanego jako Heisenberg.

Lecz gdy cofniemy się do młodszych lat obu protagonistów, zobaczymy również sporo podobieństw – naznaczenie biedą, wielki potencjał zmarnowany przynajmniej po części przez postęпки złych ludzi, niesłabnącą przez lata fascynację nauką, popadnięcie w apatyczne pogodzenie z rzeczywistością i jej codziennymi kompromisami. Decyzja pozwala się z tej sytuacji wyrwać, chociaż za cenę obudzenia mrocznych i potężnych sił, które w końcu obu bohaterów pożrą.

Obydwie postaci budzą sympatię (także dlatego że wiemy, że wcześniej nie było im lekko), jednak Wokulski zdaje się bardziej bezwarunkowo. Tu tkwi różnica w odbiorze postaci, choć, jak postaram się pokazać, nie do końca w ich istocie moralnej.

Bohater *Breaking Bad* od początku ma świadomość przekraczania barier moralnych – sam tytuł zapowiada historię o „schodzeniu na złą drogę”, a twórca serialu określał jeden ze swoich głównych celów jako pokazanie przemiany *mr Chips into Scareface*, czyli ciamajdy w groźnego gangstera. Nic więc dziwnego, że w tę stronę szły interpretacje – aż do określenia filmu jako moralitetu („to – B. S.] opowiedziany w thrillerowym napięciu epicki upadek człowieka”<sup>4</sup>), historii o braku odpowiedzialności moralnej:

- » Ponad wszystkich zwykłych ludzi, niewolników strachu i reguł społecznych, wyniósł Waltera medyczny wyrok śmierci. [...]
- W klasycznym teście moralności prawdę o poddanym próbie zdradzają te czyny, za które nie może on zostać pociągnięty do odpowiedzialności, jako że nikt się o nich nigdy nie dowie. W *Breaking Bad* prawda wychodzi na jaw, ale żadna kara nie dotknie już skazanego na śmierć; umarł, zatem jest nieśmiertelny. [...]
- Na Karamazowowe: „Nie ma Boga, więc wszystko wolno”, Pan Biały odpowiada: „Tak naprawdę już nie żyję, więc wszystko mi wolno”<sup>5</sup>.

4 J. Dukaj, *Pan Biały spada w ciemność*, [http://wyborcza.pl/1,101707,11404695,Pan\\_Bialy\\_spada\\_w\\_ciemnosc.html](http://wyborcza.pl/1,101707,11404695,Pan_Bialy_spada_w_ciemnosc.html) [stan z 4 listopada 2016 r.].

5 *Ibidem*.

Czy stopniowaniu zła:

- » Jak na orbicie gangstersko-mafijnej poradzi sobie dobry człowiek? To bardzo proste. Poradzi sobie przez tytułowe „*breaking bad*”, jak w slangu Dzikiego Zachodu do dzisiaj nazywa się przejście na złą stronę prawa. Na złej orbicie trzeba być złym elektronem, a jak się chce dożyć piątego sezonu [...] trzeba być najgorszym z całej powłoki<sup>6</sup>.

Należy przy tym podkreślić, że sympatia widza (ale i twórców) przez długi czas znajduje się zdecydowania po stronie głównego bohatera:

- » Wzięci w szantaż emocjonalny dzięki sztuce narracji telewizyjnej [wyróżn. B. Sz.] utożsamiamy się z Walterem i kibicujemy mu w heroicznym dziele zasypywania Nowego Meksyku rekordowo czystą metamfetaminą, w jego walce z konkurencją narkotykową oraz policją, w ciągłym oszukiwaniu rodziny, przyjaciół, w mordowaniu ludzi winnych, a w końcu także niewinnych<sup>7</sup>.

Jest wiele powodów, dla których Walterowi „kibicujemy” czy też dla których kibicują mu widzowie w Ameryce i na całym świecie. Oczywiście, można mówić o szantażu sztuki narracji – dużo łatwiej widzowi (czy też czytelnikowi, bowiem zaraz chciałbym wrócić do Wokulskiego) zbliżyć się do bohatera, jeżeli ogląda świat jego oczyma i zna jego motywacje. Ale należy także pamiętać, że wybitne seriale ostatnich lat przeciwczyły na widzach zdobywanie sympatii dla bohaterów „moralnie wątpliwych”:

- » bohaterów, których, jak głosiła konwencjonalna mądrość, Amerykanie nigdy nie wpuszczą do swoich salonów: nieszczęśliwych, moralnie wątpliwych, skomplikowanych, głęboko ludzkich<sup>8</sup>.

Czy byli to Tony Soprano, Al Swerengon, Dexter albo Jax Teller, postaci, u których hektolitry przelanej krwi nie powodowały dyskomfortu sumienia, zawsze udało się znaleźć narrację, która zbliżała widza do bohatera – tę sprawę analizowano

6 W. Orliński, *Kultowy serial „Breaking Bad” po raz pierwszy w otwartej telewizji*, [http://wyborcza.pl/1,75475,11638542,Kultowy\\_serial\\_\\_Breaking\\_Bad\\_\\_po\\_raz\\_pierwszy\\_w\\_otwartej.html#ixzz3zxbjNmOv](http://wyborcza.pl/1,75475,11638542,Kultowy_serial__Breaking_Bad__po_raz_pierwszy_w_otwartej.html#ixzz3zxbjNmOv) [stan z 4 listopada 2016 r.].

7 J. Dukaj, *op. cit.*

8 “[...] characters whom, conventional wisdom had once insisted, Americans would never allow into their living rooms: unhappy, morally compromised, complicated, deeply human”. (B. Martin, *op. cit.*).

już wielokrotnie, podobnie jak przełomowy dla tej kwestii piąty odcinek *Rodziny Soprano*, zatytułowany *College*<sup>9</sup>. Warto przy okazji zauważyć, że owi bohaterowie działali w przestrzeni pewnej luki moralnej wyznaczanej przez amerykańską kulturę, po drugie zaś znajdowali się na szczycie różnych hierarchii, stając się samcami alfa swoich stad.

Za pewne zwieńczenie trendu antybohatera uznać można postać Rustina Cohle'a z serialu *Detektyw*, z którego pochodzi następujący dialog między parą detektywów, głównych bohaterów filmu:

- » Martin Hart: Czy zastanawiasz się czasem, czy nie jesteś złym człowiekiem?  
 Rustin Cohle: Nie. Nie, Marty, nie zastanawiam się. Świat potrzebuje złych ludzi. Trzymamy innych złych ludzi z dala od drzwi<sup>10</sup>.

O ile wcześniej antybohaterami byli ludzie do pewnego stopnia źli (lub ze złem związani), tu za złych uważają się stróże prawa i porządku (walczący zresztą bez wątpienia z innym, wielkim Złem).

Waltera White'a w momencie rozpoczęcia opowieści poznajemy jako ciemajdowatego współczesnego amerykańskiego everymana – człowieka życiowo przegranego, zaszczutego, bezsilnego, pokornie znoszącego upokorzenia dla dobra swojej rodziny – żony, niepełnosprawnego syna i mającej się niebawem narodzić córeczki. To postać uosabiająca w nieco przerysowanej formie lęki współczesnych Amerykanów (a być może w ogóle ludzi Zachodu) z klasy średniej w dobie kryzysu ekonomicznego oraz narastającej erozji i pauperyzacji tej klasy. *American dream* Waltera to przerażająco smutna opowieść o człowieku, który postępował dobrze, miał swoją dumę i za to spotkała go kara. Jego odpowiedzią na taki los staje się kariera w stylu *American outlaw* – zakorzeniony w kulturze Stanów Zjednoczonych wzorzec amerykańskiego wyrzutka – krwawy koszmar, który

<sup>9</sup> *College* opowiada między innym o tym jak Tony Soprano przez przypadek (w trakcie podróży po potencjalnych college'ach dla swojej córki) spotyka mężczyznę, który wcześniej zdradził mafię i uczestniczy w programie ochrony świadków. Nic nie świadczy o tym, by był on złym człowiekiem (ma nowe życie, żonę i małą córkę), jednak Tony bezwzględnie go morduje, postępując zgodnie z mafijnymi zasadami. Anegdota opowiedziana przez scenarzystę Davida Chase'a głosi, iż producenci próbowali wpłynąć na kształt akcji tego odcinka, twierdzili bowiem, że jeżeli historia zostanie w zaplanowanym kształcie (tj. nie będzie sugestii, że napotkany mężczyzna jest tak naprawdę zły), widzowie odwrócą się zarówno od głównego bohatera, jak i całej serii. Nic takiego nie nastąpiło, odcinek zyskał zarówno uznanie widzów, jak i krytyków (zdobył dwie telewizyjne nagrody Emmy – za scenariusz oraz za rolę kobiecą). Zob. B. Martin, *op. cit.*

<sup>10</sup> "Martin Hart: *Do you wonder ever if you're a bad man?* Rustin Cohle: *No. I don't wonder, Marty. World needs bad men. We keep the other bad men from the door*". *Detektyw (True Detective)*, odcinek *The Locked Room* – cytat za portalem IMDB (<http://www.imdb.com/title/tt2790184/quotes> [stan z 4 listopada 2016 r.]).

zaprowadzi go na szczyt potęgi i na dno upadku moralnego. Niejako w imieniu (albo zamiast) widzów zdobywa fortunę (odgrywając się zresztą przy okazji na nieuczciwych współnikach, obecnie bogaczach z klasy wyższej) i zabezpiecza rodzinie byt po swojej śmierci<sup>11</sup>.

Wokulskiego współcześni czytelnicy również lubią i kibicują mu, zwłaszcza gdy odnoszą się do nieco upraszczającej interpretacji z filmu Wojciecha Jerzego Hasa:

- » Kibicujący Wokulskiemu widz przeżywa prawdziwe katusze, widząc, jak dumny kupiec płaszczy się przed zdegenerowanymi arystokratami i lokuje swoje czyste i naiwne uczucie w najmniej odpowiednim miejscu. Nadchodzi też jednak moment triumfu, gdy na skierniewickim dworcu Stach, odkrywszy właśnie zdradę ukochanej, z dumą żegna się z nią, oznajmiając w języku Szekspira: „*Farewell, miss Iza, farewell!*”<sup>12</sup>.

Przeważnie wszakże, jeżeli już nie patrzymy na rzeczywistość oczami samego Wokulskiego, opowieść snuje „zakochany” w nim Rzecki, którego pamiętnik zajmuje pokaźne partie powieści<sup>13</sup>.

Ale przecież można spojrzeć na „kochanego Stacha” z nieco innej, bardziej podejrzliwej perspektywy, podsunętej zresztą tyleż przez zestawienie go z postaciami antybohaterów kultury współczesnej, co i mocno zarysowanej w samym tekście powieści (choć zwykło się umniejszać wagę owych niechętnych Wokulskiemu głosów). Dostrzeżemy wówczas, że jest on (a przynajmniej może być) postacią pod względem moralnym co najmniej problematyczną. Jego stosunki z Rosjanami bywały przedmiotem radykalnie różnych ocen – od surowego potępienia<sup>14</sup> do oceny pozytywnej, jako działań w gruncie rzeczy rozsądnych i na swój sposób patriotycz-

11 Warto przy tym zauważyć, że także inni bohaterowie „ucierali nosa” możliwym – Tony Soprano dzięki swojej potędze, ale i sprytowi doprowadził do kapitulacji m.in. niesympatycznego onkologa czy złośliwego bankiera, co czyniło go bardziej akceptowalnym dla widzów z klasy średniej.

12 S. Chosiński, *45. Lalka (1968, reż. Wojciech Jerzy Has)*, portal *Esensja*, *50 najlepszych polskich filmów wszech czasów*, <http://esensja.stopklatka.pl/film/publicystyka/tekst.html?id=12163&stronak=9> [stan z 4 listopada 2016 r.].

13 W moim tekście Rzecki przywołany jest jako ten, który niezmiennie idealizuje i tłumaczy działania Wokulskiego, co nie oznacza, że postać tę mam za jednowymiarową, a stosunek do działań przyjaciela za nagannie naiwny. Przeciwnie, Rzecki wydaje się postacią niezwykle złożoną i fascynującą, o czym pisze Józef Bachórz w artykule *O funkcji starego subiekta w „Lalce”*, w: *idem, Spotkania z „Lalką”. Mendel studiów i szkiców o powieści Bolesława Prusa*, Gdańsk 2010, s. 133-149.

14 Zob. M. Płachecki, *Szyfry „Lalki”*, w: *Realności, realizm, realność. W stulecie śmierci Bolesława Prusa*, red. E. Paczoska, B. Szleszyński, D. Osiński, Warszawa 2013. Tu zwłaszcza przeciwstawienia Rzeckiego („W świecie powieści Bolesława Prusa Ignacy [Rzecki – B. Sz.] i Jan Mincel są jedynymi wierzącymi. Wszyscy inni dawno się z polskich nadziei wypisali” – s. 36) Wokulskiemu („Stanisław Wokulski po mistrzowsku bieglę, a może tylko po mistrzowsku uległy swemu wszechmocnemu rosyjskiemu protektorowi Suzinowi” – s. 44; „Wszystko, czego się Ignacy na wojnie dorobił, to dwie rany, w piersi i w nogę. Stach Wokulski z «wojny bułgarskiej» wraca nietknięty” – s. 37).

nych<sup>15</sup> – ale przecież nie sposób nie wątpić w pozytywne aspekty niektórych jego przedsięwzięć. I to moment, aby powrócić wreszcie do pytania doktora Szumana. Przywołajmy je zresztą w formie bardziej rozbudowanej, z raczej naiwnymi odpowiedziami Rzeckiego.

- » – [...] Bo tylko pomyśl. Pojechał po majątek, gdzie?... na wojnę turecką... Na wojnę turecką!... czy rozumiesz doniosłość tych słów?... Tam zrobił majątek, ale w jaki sposób?... Jakim sposobem można w pół roku zrobić pół miliona rubli?...
- Bo obracał dziesięcioma milionami rubli – odparł Rzecki – więc nawet zrobił mniej, niżby mógł...
- Ale czyje to były miliony?
- Suzina... kupca... jego przyjaciela...
- Otóż to!... (wyróżn. B. Sz.; L, t. II, s. 517)

Mamy więc odpowiedź, która wszakże domaga się kolejnych pytań. Pierwsze dotyczy tego, kim był Suzin? Zadziwiająco często za naiwnym Rzeckim powtarza się owo „kupiec i przyjaciel”. Ale czy człowieka, który załatwia olbrzymie interesy z wojskiem i daje dziesięć milionów rubli „do obracania”, właściwie jest nazywać kupcem? Określenie „kupiec” to zresztą wstęp do mistyfikacji recepcyjnych, dotyczących zarówno Suzina, jak i Wokulskiego, co do którego przytacza się bez końca tę bezsensowną etykietę przyklepioną przez niezbyt przenikliwe środowisko arystokracji warszawskiej. W określeniu tym gubią się nie tylko źródła majątku bohatera *Lalki* i jego skala, ale także sposób postępowania w interesach. Wokulski działa impulsywnie, zrywami, wciąż ryzykując – sam swoje przedsięwzięcia wielokrotnie porównuje do hazardu, co zresztą nieodległe było od postrzegania spekulacji ekonomicznej w II połowie XIX wieku:

- » podejmowanie decyzji finansowych w XIX wieku opierało się na znacznie szczuplejszym niż dziś zasobie informacji, mających charakter plotek [...]. Nie zdawano sobie też do końca sprawy z reguł rządzących życiem gospodarczym, takich choćby jak analizowane w pracach Marksa zjawisko cyklu gospodarczego; decydowano się

15 Józef Bachórz pisał np.: „Oto były powstaniec z 1863 roku i były zesłaniec robi interesy z Rosjanami, a co gorsza, współdziałał z nimi na płaszczyźnie wojskowej. Prus w *Lalce* pokazuje, że wbrew polskim stereotypom to nie odstępstwo, lecz zasługa. Nie korzystając z niej, zostawiamy pole na przykład Niemcom, którzy wiedzą, że tam da się zarobić prędzej i więcej niż gdziekolwiek indziej. Z polskiego boczenia się na handel z Rosją, z przenoszenia wrogości politycznej na sferę gospodarki – wynikają dla nas tylko szkody”, (*idem, O pieniądzach i kwestiach ekonomicznych w „Lalce”*, w: *idem, Spotkania z „Lalką”...*, *op. cit.*, s. 96-97).

często na ryzykowne inwestycje na skalę państwową [...]. Nic więc dziwnego, że gra na giełdzie czy inwestowanie postrzegane były znacznie bardziej o kategoriach ryzyka, łutu szczęścia, przypadku, który zdecydował w wygranej czy przegranej.

Tak właśnie widzi swój sukces finansowy Wokulski<sup>16</sup>.

Niekiedy zresztą jego działania postrzegane są jako jawnie sprzeczne z właściwym postępowaniem kupca / przedsiębiorcy, czyniąc go na tym polu niewiarygodnym – jak nie bez racji stwierdza hrabia Liciński:

- » Wokulski jest to skończony dżentelmen, strzela jak Nemrod, ale... to żaden kierownik interesu kupieckiego. Bo dzisiaj rzuci miliony w przedsiębiorstwo, a jutro wyzwie kogo na pojedynek i wszystko narazi (L, t. I, s. 373).

Przed kilkoma laty w artykule *Żywa „Lalka”, martwy Prus?* pisałem:

- » Powiedzmy więc jasno i dobitnie – Wokulski nie robi wielkich pieniędzy na handlu. Najpierw sprzedaje się bogatej wdowie, wżeniac się w sklep Minclów. Potem korzystając z protekcji umocowanego w rosyjskich elitach władzy i biznesu Suzina, pomnaża majątek, korzystając z zawieruchy wojennej w Bułgarii. Później zaś pomaga w gigantycznych zakupach wojskowych prowadzonych przez Rosjan w Paryżu. Sklep jest więc tylko dodatkiem do fortuny aferzysty – co zresztą znakomicie potwierdza się w naszej wiedzy o tym, jak powstawały wielkie majątki pod koniec wieku XIX. Oczywiście kłóci się to z kolei z wizerunkiem Polaka pod zaborami, byłego powstańca i studenta Szkoły Głównej. Dlatego też w Polsce trudno jest dla Wokulskiego znaleźć nazwę (często nazywany bywa kupcem). Dlatego w Paryżu postrzegany jest jako Rosjanin.
- [...] gdyby *Lalkę* przenosić w dzisiejsze realia [...], Wokulski byłby może lobbystą, polskim pośrednikiem w handlu surowcami naturalnymi albo przyjaźniłby się może z Wiktorem Buttem i rosyjskimi oligarchami (puszczając wodze fantazji – rolę Suzina mógłby odgrywać zwolniony z więzienia i nakłoniony do służenia władzy Mi-

16 A. Bąbel, *Skandal, gafa, prowokacja. Obraz normy obyczajowej i jej naruszenia w polskiej powieści drugiej połowy XIX wieku*, Warszawa 2014, s. 176. Obszerniej na ten temat zob. R. Sennett, *Upadek człowieka publicznego*, tłum. H. Jankowska, Warszawa 2009.

chał Chodorkowski). Oczywiście dzisiejszy Wokulski mógłby mieć także „porządne” interesy – dom towarowy i udziały w spółkach notowanych na giełdzie. Ale nie one byłyby źródłem jego ogromnego bogactwa<sup>17</sup>.

Dziś wiemy, że Chodorkowski po zwolnieniu z łagru nie zaczął współpracy z władzami rosyjskimi, ale rozpad zbudowanej powyżej analogii każe zastanowić się nad drugim z członów, którym Rzecki określił Suzina. Problematiczna jest już natura więzi łączącej go z Wokulskim<sup>18</sup> oraz jej prazródła<sup>19</sup>. Poznali się na Syberii, tyle wiadomo. Suzin, co można sądzić z natury jego interesów związanych z wojskiem, jest zapewne byłym oficerem. Ale w jakim charakterze przebywał na Syberii? I czy był skazańcem, czy dozorcą? Czym Wokulski konkretnie zdobył jego przyjaźń? To sprawy tajemnicze (od razu można zapytać, co sądzimy o ewentualnym brataniu się polskiego skazańca z rosyjskim wojskowym). Przypomnijmy, że badacze stawiali już wcześniej podobne pytanie:

- » w jaki sposób Wokulski uzyskał dostawy dla wojska?  
Zważmy: Wokulski w 1863 walczył z bronią w rękę i przeciwko caratowi. Był sądzony, następnie zesłany na Sybir, do Irkucka. W roku 1870 uzyskał zezwolenie na powrót do Warszawy. Ten sam człowiek – notowany w kartotekach policji politycznej jako eks-buntownik i eks-więzień polityczny, zmuszony legitymować się paszportem ze stemplem „bywyszij miatieźnik” – otrzymuje pozwolenie na tak ważny współdziałanie w carskiej machinie wojennej, jak dostawy dla wojska.  
Dla kogoś, kto zna ówczesne stosunki, jasne jest, że wrota do możliwości zrobienia fortuny mogły mu otworzyć: albo łapówka dana komuś, kto decydował, albo polecenie przez kogoś ważnego, jako swojego człowieka, z którego usług można skorzystać<sup>20</sup>.

17 B. Szleszyński, *Żywa „Lalka”, martwy Prus?*, „Przegląd Humanistyczny” 2011, nr 5, s. 90-91.

18 Kazimierz Maciąg, szczegółowo analizując funkcje Suzina w zarobkach Wokulskiego, pisze m.in.: „Charakter i powody zależności między tymi bohaterami są dla mnie, podobnie jak i dla innych badaczy, dość tajemnicze” (*Czy Bolesław Prus był ekonomicznym fantastą*, „Wiek XIX” 2014, s. 183).

19 „Wokulski trafia na Syberię «za politykę»; za co trafia tam Suzin? A może w ogóle nie był zesłańcem? Wprawdzie w skorumpowanym cesarstwie niemal wszystko się mogło zdarzyć, ale w biografii skazańców trudno byłoby znaleźć przykład sybiraka, który po zakończeniu katorgi robi gigantyczny majątek na wojskowych kontraktach.” (*Ibidem*, s. 184).

20 L.B. Grzeniewski, *Warszawa „Lalki” Bolesława Prusa*, Warszawa 1965, s. 210.



Wiele o Rosjaninie mówi nieprzepuszczona przez cenzora scena spotkania obu panów w Warszawie<sup>21</sup>. Józef Bachórz sugeruje, że owa przyjaźń była niecenzuralna, że chodzi w ogóle o zbyt ciepły ton tych stosunków. Może i tak. Ale tę scenę czytać można także mniej dla Suzina przychylnie. Ów bowiem zachowuje się jak typowy „nowy Ruski” – wystrojony w obrzydliwie gruby złoty łańcuch (czy Wokulski, gdy był w Moskwie, też taki nosił?) przybywa do Warszawy jak do siebie, do „przyjaciela” odnosi się protekcyjnie, udzielając mu swoistych porad ze swojego specyficznego rosyjskiego punktu widzenia, z tej pozycji również krytykuje polskie społeczeństwo. Opinia większości mówi, że Suzin daje Wokulskiemu zarobić. Ale widziałbym także inną interpretację tej kwestii: on Wokulskiego kupuje. W uczciwej transakcji płaci za jego moralność i zdolność do krótkotrwałych efektownych zrywów.

Bo czy można uczciwie zarobić w tak krótkim czasie pół miliona rubli? Z tego, co mówi Szuman, wynika, że według niego nie można. Nie był on zresztą jedynym, który miał co do tego wątpliwości.

Epizod bułgarski (i w ogóle poziom moralny Wokulskiego) budził liczne wątpliwości pierwszych recenzentów. Już Świętochowski pisał całkiem zasadnie (może gdyby w innych miejscach nie pomylił się tak bardzo, ten fragment traktowano by z większą uwagą), że bohater „zarabia setki tysięcy rubli w nieczystej spekulacji dostaw wojskowych”<sup>22</sup> (wyróżn. B. Sz.). Wtórował mu np. Antoni Lange, który celnie zauważył:

» Wokulski ma w sobie wiele cech znakomitych, ale znajdują się w jego malowidle sprzeczności, niekonsekwencje, powtarzania: w podejrzany sposób wzbogacił się w Bułgarii i uważa się za porządnego człowieka<sup>23</sup>.

Zresztą podobną konstatację powtarza współczesny badacz:

21 Fragment ten znajduje się w aneksie przywoływanego wydania *Lalki* (L, II, s. 600-604), Józef Bachórz rozważa relację Suzin – Wokulski na stronach 220-223 *Spotkanie z „Lalką”* (op. cit.). Ciekawie pisze także Wiesław Ratajczak: „Fragment ten zachęca czytelnika do postawienia kilku pytań: Jaki był pierwotny plan pisarza? Czy, według pierwotnego zamysłu Prusa, Suzinowi przypaść miała w udziale znacząca rola? Jeżeli tak, to czy jedna z hipotez ciągu dalszego (lub finału) biografii Wokulskiego nie zyskuje na prawdopodobieństwie?”, (*idem, Jak w świecie „Lalki” ludzie patrzają na siebie?*, w: *Bolesław Prus: pisarz nowoczesny*, red. J.A. Malik, Lublin 2009, s. 23).

22 A. Ś. [A. Świętochowski], *Aleksander Głowacki (Bolesław Prus)*, w: T. Sobieraj, *Prus versus Świętochowski. W sporze o naukowość, krytykę pozytywistyczną i „Lalkę”*, Poznań 2008, s. 89.

23 A. Lange, *Przegląd literacki. Bolesław Prus: „Lalka”* (cz. III), „*Życie*” 1890, nr 41.

- » dziwnie mało wiemy też o ośmiomiesięcznym pobycie Wokulskiego w Bułgarii – realizował dostawy dla wojska, jakoś tam też współpracował z Suzinem, pewnie nie tylko jako tłumacz...<sup>24</sup>

Tak, to zagadkowa sprawa ten pobyt na wojnie, z której bohater wraca, i to właśnie w momencie powrotu widzimy go po raz pierwszy. Skoro zaczęliśmy od analogii pomiędzy Walterem White'em a Wokulskim, w tym momencie narzuca się inne porównanie serialowe – z Nicolasem Brodym, bohaterem serialu *Homeland*<sup>25</sup>. Ten amerykański żołnierz także wraca z wojny i tak jak bohater *Lalki* jest dla innych (bohaterów, ale i widzów) zagadką – czy jest bohaterem, czy zdrajcą? Co przeżył podczas wojny? Ile śmierci widział? Ile śmierci zadał? O ile napięcie pierwszego sezonu *Homeland* opiera się na przede wszystkim powolnym i meandrycznym dochodzeniu do odpowiedzi na te pytania, a na koniec widz wie wszystko, o tyle jednak postać Wokulskiego pozostaje enigmatyczna:

- » Pojawieniu się Wokulskiego [...] towarzyszy pytanie o podmiot. Nim Rzecki powita przyjaźnie ukochanego Stacha, rzuca niepewne „Kto to” (I, 70). [...] Kondycja z trudem rozpoznawanego (niepoznanego i niezrozumianego) indywiduum okazuje się w zasadzie najważniejszą formułą określającą specyfikę miejsca i roli Wokulskiego w świecie *Lalki*<sup>26</sup>.

Sam Wokulski, przybywszy do Warszawy z wojny z wielkim majątkiem, nie do końca przekonany jest o tym, że zdobył go w sposób właściwy. Gdy Rzecki dopomina się o moralność w polityce i prowadzeniu wojen, wygłasza socjodarwinistyczną tyradę o silnych i słabych<sup>27</sup> (można to zrozumieć w ten sposób, że zamiast po stronie dobrych, stanął po stronie silnych). Drugą racjonalizacją, którą przedstawia Wokulski (a my często się na nią „nabieramy”), jest teza o tym, że dzięki temu pomnożył niewyobrażalnie majątek budowany przez dwa pokolenia Minclów. To prawda. Ale, czy pieniąż może kogokolwiek rozgrzeszyć? Czy nagły, spekulacyjny majątek, co do którego sam bohater miewa wątpliwości, może owe wątpliwości wyciszyć?

24 K. Maciąg, *op. cit.*, s. 184.

25 Za trop związany z serialem *Homeland* dziękuję Pawłowi Sztarbowskiemu, który przywołał go przy okazji seminarium *Lalka. Między utopią a rozczarowaniem*. Odbłyto się ono 2 marca 2015 roku w Teatrze Powszechnym.

26 U. Kowalczuk, *O różnicach w świecie „Lalki”*, w: *Światy „Lalki”*, red. J.A. Malik, Lublin 2005, s. 88.

27 „Zawsze słabi ponoszą kosztą zatargów między silnymi. – A sprawiedliwość? – zawołał Ignacy. – Sprawiedliwym jest to, że silni mnożą się i rosną, a słabi giną. Inaczej świat stałby się domem inwalidów, co dopiero byłoby niesprawiedliwością”. (L, t. I, s. 63).

Być może częściowo rozgrzeszyć mogą one Waltera White'a, który rozpoczął swój proceder, by zabezpieczyć rodzinie byt po swojej rychłej śmierci. Być może rozgrzeszyć mogą Tony'ego Soprano, dla którego cała mafijna działalność to biznes. Ale Wokulskiego, wciąż przekonanego o swoim przeznaczeniu do wielkich wyzwań? O swojej dobroci i wysokim poziomie etycznym? („Ja – idealista, ja – uczony, ja, który przecie rozumiem, że pół miliona rubli człowiek nie mógłby wypracować przez całe życie, nawet przez trzy życia...” L, t. II, s. 505).

Nawet jeśli przyjmiemy argumentację Józefa Bachórza, że była to okazja, aby pomnażać jakże szczupłe polskie kapitały<sup>28</sup>, a bohater *Lalki* wykazał się rzetelnością oraz niebывалą uczciwością, i za Szumanem powiemy: „Ale mniejsza; przypuśćmy, że w tym razie nie zrobił żadnego świństwa...” (L, t. II, s. 571), musimy przejść do kwestii jeszcze bardziej problematycznej – udziału Wokulskiego w paryskim przedsięwzięciu Suzina.

Epizod paryski, bardzo bogaty i skomplikowany znaczeniowo<sup>29</sup>, czytany jest korzystnie dla głównego bohatera *Lalki* jakby z pominięciem kwestii, kim on w Paryżu jest (czy też jako kto tam pojechał). Podkreślałem już, że osąd Wokulskiego trudno uznać za wiarygodny, a jego opinię o Paryżu czy Francji za zgodną z poglądami Bolesława Prusa<sup>30</sup>. Wydaje się jednak, że zbyt często to, co bohaterowi się w tym mieście przytrafia, traktuje się jako funkcję miejsca, nie zaś postaci. Ewa Paczoska pisała słusznie:

» Suzin pokazuje Wokulskiemu miasto z pozycji zdobywcy, w jego protekcyjnym tonie można wyczuć rodzaj lekceważenia dla tego, co już „zawłaszczono” [...] Suzin uczy, jak poruszać się w świecie międzynarodowej finansjery. Ale aby doń wejść, Wokulski musi zgodzić się na fałszywą rolę – rolę Rosjanina w Paryżu<sup>31</sup>.

Wydaje się jednak, że gdy zamiast narodowości podkreślimy pozycję Wokulskiego oraz jego protektora, nawet lepiej zrozumiemy to, co przydarza się bohaterowi we francuskiej stolicy.

Paczoska stwierdza dalej:

28 J. Bachórz, *O pieniądzach i kwestiach ekonomicznych w „Lalce”*, w: *idem, Spotkania z „Lalką”...*, *op. cit.*, s. 95-96.

29 Pisałem o nim w artykule *Dlaczego Wokulski nie pojechał do Londynu?* (w: *Podróż i literatura 1864-1914*, red. E. Ichnatowicz, E. Paczoska, Warszawa 2008, s. 574-582); warto przywołać artykuł Wacława Forajtera *Paryż Maxime'a Du Campa w oczach Stanisława Wokulskiego (Rekonesans)* (w: *Realności, realizm, realność*, *op. cit.*, s. 97-105).

30 Zob. B. Szeleszyński, *Dlaczego Wokulski nie pojechał do Londynu?*, *op. cit.*

31 E. Paczoska, *Lalka czyli rozpad świata*, Warszawa 2008, s. 143.

- » Warto w tym momencie przypomnieć osobliwą galerię paryskich interesantów Wokulskiego – właśnie ludzi nowej Europy, której reguły wykładają Stachowi Suzin i Jumart<sup>32</sup>.

Ale przecież powiedzieć można, że Wokulski tak samo przybywa do Paryża jako człowiek nowej Europy. Jako przyjaciel i bliski współpracownik Suzina – niezwykle bogatego, niezwykle potężnego i (jak można przypuszczać) śmiertelnie niebezpiecznego handlarza bronią, działającego na zlecenie carskiego imperium. Więc może nie do każdego zaraz przyszłaby taka „osobliwa galeria interesantów”? Trudno też się dziwić, że uwagę osoby tak liczącej się w tym środowisku próbują zwrócić wynalazca nowego karabinu, baronowa sprzedająca tajne informacje czy handlarz medalami i dyplomami. Wokulski może uważać, że wciąż poszukuje własnej tożsamości, ale podczas epizodu paryskiego dla wszystkich działa jako „pan Siuzę”. Nawet Geist, snując wizję rządów nadludzi, opisuje swój wynalazek jako broń, która pomoże wytepić tych, którzy są niegodni świetlanej przyszłości (co, zaznaczymy na marginesie, odbiera niewinność jednemu z marzeń i hipotetycznych zakończeń powieści) – może nie tylko dlatego że Europa ogarnięta jest obsesją wojny<sup>33</sup>, lecz dlatego że rozmawia z człowiekiem, który zajmuje się tego rodzaju biznesem. Biznesem podłym i wystawiającym nie najlepsze moralne świadectwo „naszemu Stachowi”. Może także dlatego tak często w Paryżu pije on koniak karafkami. Należy podkreślić, że wspomaganie militarne potencjału Rosji AD 1878 czy AD 1890<sup>34</sup>, nawet przynoszące bohaterowi ogromne korzyści finansowe, trudno uznać za moralnie obojętne, podobnie jak sam udział w handlu bronią w przededniu Wielkiej Wojny<sup>35</sup>. O naturze tych działań wiele mówi rozmowa z Rzeckim:

- » Wokulski wzruszył ramionami i przeczytał list. Suzin proponował mu na zimowe miesiące nowy interes, prawie tej samej doniosłości co paryski.  
– Cóż ty na to? – zapytał pana Ignacego objaśniewszy, o co chodzi.

32 *Ibidem*, s. 143.

33 Tę kwestię wyczerpująco opisuje Ewa Paczoska w rozdziale *Europa – między katastrofą a utopią* (*op. cit.*, s. 137-152). O kontekstach opowieści Geista pisze także Maciej Głogier (*idem*, *Bolesław Prus i dylematy pozytywistycznego światopoglądu*, Bydgoszcz 2007, s. 64).

34 Nieco upraszczając, przyjmijmy za kluczowe daty czasu akcji powieści oraz jej wydania.

35 Wydaje się, że sprawa jest tym bardziej wątpliwa, że Prusa uważać możemy w dużej mierze za pacyfistę, zaś z Janem Blochem, autorem antywojennej rozprawy *Przyszła wojna, jej ekonomiczne przyczyny i skutki* (druk w „Bibliotece Warszawskiej” w latach 1893-1894) łączyły go przyjazne relacje (zob. E. Paczoska, *op. cit.*, s. 145-146).

– Mój Stachu – odparł subiekt spuszczać oczy – tak ci ufam, że gdybyś nawet spalił miasto [wyróżn. B. Sz.], jeszcze byłbym pewny, że zrobiłeś to w szlachetnym celu (L, t. II, s. 171).

Stach wobec propozycji powtórzenia paryskiego interesu zdaje się mieć pewne wątpliwości, ale postanawia je rozwiązać w najłatwiejszy dla siebie sposób – szukając rozgrzeszenia u Rzeckiego. Ten oczywiście owego rozgrzeszenia udziela, ale też nazywa po imieniu charakter działań przyjaciela. To działanie bezwzględnie złe – może nie tak jak spalenie miasta, ale tak złe, jak zapewnienie narzędzi, aby ktoś inny mógł to uczynić. I przypomnijmy:

» Na drugi dzień swego pobytu w Warszawie odpisał Suzinowi, że propozycją przyjmuje i że w połowie października będzie w Moskwie (L, t. II, s. 172).

Oddzielną i niezwykle dziwną kwestię stanowi samoświadomość Wokulskiego – trochę tak jak w swoich miłosnych iluzjach i deziluzjach raz czuje, że coś go uwiera (Paryż, niesprawiedliwie zdobyty majątek, sprzedaż siebie Minclowej), innym razem zdaje się nie zauważać kwestii oczywistych czy też takich, które oczywiste być powinny. Gdy po powrocie z Paryża okazuje się, że oprócz doświadczanych przez protagonistę licznych gestów uniżoności i strachu przed jego nową pozycją:

» byli jednakże i tacy, którzy z widoczną niechęcią odwracali od niego głowę. Między nimi zauważył dwu znajomych, jeszcze z Irkucka, co go dotknęło w przykry sposób. (L, t. II, s. 172)

Wokulski dziwi się: „Cóż ci znowu – szepnął – dostali bzika?...” (L, t. II, s. 172). A czytelnika może zdumiewać, że Wokulski się dziwi – nie wszyscy muszą chcieć utrzymywać stosunki z rosyjskim handlarzem bronią. Dopytywanie się u Suzina, za co dostaje pieniądze, wydaje się szukaniem oszustwa, iluzji, że to, co robi, jest uczciwe, bo chyba jednak Wokulski niekiedy przynajmniej uświadamia sobie, za co płaci mu Rosjanin – za robienie złych rzeczy. Za ponowne sprzedanie się – tym razem nie Minclowej, a Suzinowi.

Powyższe kwestie (wojna, handel bronią, zachowania aferzysty) są bardzo wymowne, ale wydaje się, że kontynuując listę zarzutów Szumana, można kwestionować moralność Wokulskiego na innych, równie ciekawych polach. Choć przyjęło się uważać protagonistę *Lalki* za tego, który jest wzorem „uczciwego i odpowiedzial-

nego społecznie biznesmena<sup>36</sup>, to przecież etyka prowadzonych przez niego interesów podlegała krytyce, którą bohaterowie *Lalki* prowadzą z pozycji kojarzonych z zasadami pozytywistycznego organicyzmu. Wedle Szumana Wokulski w imię zarobku i pozycji społecznej niszczy polski przemysł: „A godziło się to zabijając krajowy przemysł, ażeby dać osiemnaście procent dywidendy kilku arystokratom dla wkręcenia się pomiędzy nich?...” (L, t. II, s. 571-572).

Sam zaś, jak wypomina Ochocki (postać przecież wartościowana pozytywnie), żyje z pracy innych, samemu żadnej pracy nie wykonując:

- » – [...] Jacyż dziś ludzie pracują na moje dochody? – spytał Wokulski.  
 – Wycofałem się z interesów i zamieniam majątek na papieru.  
 – Jeżeli na listy zastawne ziemskie, to przecież kupony od nich płacą parobcy; a jeżeli na jakieś akcje, to znowu ich dywidendy pokrywają robotnicy kolejowi, cukrowniani, tkaccy, czy ja zresztą wiem jacy?... Wokulski jeszcze bardziej spochmurniał.  
 – Proszę pana – rzekł – czy ja potrzebuję myśleć o tym?... [wyróżn. B. Sz.] Tysiące żyją z procentów i nie troszczą się podobnymi pytaniami (L, t. II, s. 547).

„Żyję z procentów” – to zaprzeczenie modelu człowieka, który kreowali pozytywści (także Prus). Niezliczone postaci arystokratów-nierobów przeciwstawiane są np. lordom angielskim, którzy pracują non stop, aby pomnażać swoje pieniądze, zamiast je marnotrawić, jak lord Grocksfield z Grocksfield z Prusowskiej kroniki, który:

- » Po długim szeregu historycznych przodków, [...] odziedziczył jeszcze niepokonaną skłonność do próżniactwa, w Anglii jednak próżnować nie mógł, gdyż wykreślono by go ze wszystkich klubów. Postanowił więc [...], próżnować za granicą, wszelako w tej formie, która na przykład u nas uchodziłaby za szczyt pracowitości. Mianowicie postanowił sobie za cel podróży: zbadanie słowiańszczyzny zachodniej<sup>37</sup>.

Wokulski po zdobyciu fortuny właściwie nie pracuje w znaczeniu takim, jakie nadawali mu publicyści – jest, jak już to powiedziano, aferzystą, później rentierem,

36 K. Janowska, P. Mucharski, *Rozmowy na nowy wiek*, t. 2, Kraków 2002, s. 298 (wywiad z Janem Nowakiem-Jeziorańskim).

37 B. Prus, *Kroniki*, oprac. Z. Szwejkowski, t. 9, Warszawa 1960, s. 201.

przez większość czasu zajmuje się przeżywaniem rozterek. Ten, który jeszcze niedawno stwierdzał: „Mówiąc prawdę – myślał – powinien bym ten wyszulerowany majątek zwrócić ogółowi” (L, t. II, s. 506), nagle „nie potrzebuje myśleć o tym”. Przywodzi to na myśl scenę z *Emancypantek*, gdy Stefan Solski:

» Postanowił oddać się nauce. W tym celu pojechał do Anglii i złożył wizytę jednemu z najznakomitszych filozofów celem zapytania go o wskazówki.

[...]

Anglik słuchał go gładząc faworyty. Nagle zapytał:

– Mój panie, co pan właściwie robisz?... Jesteś uczonym czy artystą?...

– Chcę poświęcić się filozofii – odparł Solski.

– No, to dopiero kiedyś. Ale co pan dziś robisz? Pracujesz w przemyśle, w handlu czy w rolnictwie?...

– Mam majątek...

– Dobrze – majątek, on pozwala panu żyć wygodnie. Ale co pan robisz, ażeby mieć własny byt poza obrębem majątku. Może pan jesteś urzędnikiem albo posłem?...

Ponieważ Solski milczał zdziwiony, więc Anglik podniósł się z fotelu i rzekł chłodno:

– W takim razie wybaczone panu, ale... ja nie mogę mu więcej czasu poświęcać, ponieważ mam zajęcie<sup>38</sup>.

Wreszcie spytać można o sposób wykorzystania zdobytego majątku, o to, czy Wokulski nie mógłby nieco bardziej „systemowo” niż chaotycznymi wybuchami wspomagać biednych albo czy cierpienia serca usprawiedliwiają zaniechania i brak zainteresowania ludźmi bliskimi i dobrymi (takimi jak Rzecki).

Na koniec jeszcze jedna sprawa – fundamentalna. Aby do niej dojść, przywołajmy jedną z wielu znakomitych scen z *Breaking Bad*, gdy Walter na pustyni rozmawia z gangsterami z sąsiedniego stanu, którym składa propozycję współpracy:

» Declan [*śmiejąc się*]: Kim ty, do cholery, jesteś?

Walter: Wiesz. Wszyscy dobrze wiecie, kim jestem. Wypowiedz moje imię.

Declan: Co mam zrobić? Nie mam najmniejszego pojęcia, kim, do cholery, jesteś.

Walter: Ależ masz. Gotuję metamfetaminę. To ja zabiłem Gusa Fringa.

38 B. Prus, *Emancypantki*, Warszawa 1966, t. 2, s. 246.

Declan: Pieprzenie. Kartel wykończył Fringa.

Walter: Na pewno?

[Declan spogląda na Mike'a, który kręci głową.]

Walter: No właśnie. A teraz wypowiedz moje imię.

Declan: ...Jesteś Heisenberg.

Walter: Masz cholerną rację<sup>39</sup>.

W przytoczonej scenie Walter być może osiąga szczyt swojej potęgi. Skonfrontowany z nieznanym, każe mu wypowiedzieć imię swojego przestępczego *alter ego* – ten czyni to z mieszaniną podziwu i strachu, co obrazuje, jak wielką postacią jest Heisenberg w opowieściach o nim samym. Walter niejako przegląda się w legendzie o sobie jako mitycznym bohaterze Heisenbergu, czerpiąc radość ze swojej pozycji oraz akceptując to, kim jest (wraz z ogromem zbrodni, które popełnił).

Wokulski natomiast scenę spotkania sam na sam z sobą przeżywa w zaciszu paryskiego pokoju hotelowego, gdy po obudzeniu przerażony jest swoim odbiciem w lustrze, uważając je za odbicie kogoś obcego.

» Wtem otworzył oczy i włosy powstały mu na głowie. Naprzeciw siebie zobaczył taki sam pokój jak jego, takie samo łóżko z baldachimem, a na nim... siebie!... Było to jedno z najsilniejszych wstrząśnień, jakich doznał w życiu, sprawdzwszy własnymi oczyma, że tu, gdzie uważał się za zupełnie samotnego, towarzyszy mu nieodstępny świadek... on sam!... „Co za oryginalne szpiegowanie... – mruknął. – Głupie te szafy z lustrami.”

Zerwał się z łóżka – jego sobowtór zerwał się równie szybko. Pobiegł do okna – t a m t e n także. Otworzył gorączkowo walizkę, ażeby przebrać się – i t a m t e n również zaczął przebierać się, widocznie z zamiarem wyjścia na miasto.

39 “Declan: [Laughs.] *Who the hell are you?*

Walter: *You know. You all know exactly who I am. Say my name.*

Declan: *Do what? I don't – I don't have a damn clue who the hell you are.*

Walter: *Yeah you do. I'm the cook. I'm the man who killed Gus Fring.*

Declan: *Bullshit. Cartel got Fring.*

Walter: *You sure?*

[Declan glances at Mike, who shakes his head.]

Walter: *That's right. Now say my name.*

Declan: *...You're Heisenberg.*

Walter: *You're goddamn right.”*

*Breaking Bad*, odcinek *Say my name*, cytaty za portalem IMDb (<http://www.imdb.com/title/tt2301467/quotes> [stan z 4 listopada 2016 r.]).



Wokulski czuł, że musi uciec z tego pokoju. Widmo, przed którym wyjechał z Warszawy, było już tu i stało za progiem (L, t. II, s. 89-90).

Wniosek wydaje się dosyć oczywisty – bohater *Lalki* nie jest w stanie przyjąć prawdy o sobie samym.

Wokulski z jednej strony myśli jak „nowy Ruski” – wszystko i każdego można kupić, więc żeby zdobyć miłość Izabeli, należy zebrać po prostu odpowiednią kwotę, a później przeprowadzić transakcję. I paradoksalnie, gdyby w swoim działaniu był konsekwentny, mógłby osiągnąć cel, co sugerują przecież życzliwi mu bohaterowie *Lalki*. Ale on zatrzymuje się w pół drogi, rozważa i wątpi – zamiast Izabelę wziąć w posiadanie i narzucić jej nową, własną narrację o sobie (a wiemy, że w głowie Izabeli często zmieniały się zarówno wyobrażenie o Wokulskim, jak i tożsamość posągu Apolla), nagle postanawia zasłużyć na jej miłość. Bogaty (z perspektywami na bajecznie bogatego), wikła się w dziwaczne gry towarzyskie, zamiast je lekceważyć. Ten, którego bankrutujący arystokraci powinni prosić o spotkania, wystaje pod ich oknami. Wreszcie w chwili pociągowej kompromitacji narzeczonej (czy rzeczywistej, czy domniemanej, to rozważania na trochę inną okazję<sup>40</sup>), zamiast pokazać się i „prawo własności”, nagle wycofuje się i odgrywa zdradzonego romantycznego kochanka. Kochanka, którym przecież nie był – przekonanie o tym, że kupić można wzajemność uczucia, to przejaw dziecięcej naiwności bohatera albo też zgodnie dzielonej z autorem *Lalki* (i niektórymi recenzentami powieści) mizoginii<sup>41</sup>.

Przy wszystkich paralelach pomiędzy przywołanymi bohaterami jest jeszcze jedna fundamentalna różnica. Przywołajmy Szumana:

» A pięknie to sprzedawać całą spółkę Żydom i nareszcie uciekać zostawiając setki ludzi w nędzy lub w niepewności?... To tak robi dobry obywatel i człowiek uczciwy? (L, t. II, s. 572).

Pisarz, który przez całą swą twórczość publicystyczną wielbił Anglię i „rasę anglosaską” (co częściowo pokazywały także wykorzystane w powyższym tekście

40 Zob. G. Borkowska, hasło *Kobiety i miłość*, w: *Leksykon „Lalki”*, red. A. Bąbel i A. Kowalczykova, Warszawa 2011, s. 53-57, także w Nowej Panoramic Literatury Polskiej w kolekcji cyfrowej *PrusPlus* (<http://nplp.pl/arttykul/kobiety-i-milosc/>).

41 Przywołajmy fragment Prusowskiego *Słownika o krytyce pozytywnej*, w którym, aby bronić Wokulskiego, gotów był o jego ukochanej napisać ze sporym (i nieco sprzecznym jednak z tekstem powieści) przejawskawieniem: „Panna Izabela jest fizjologicznie kobietą zimną, a w wyobraźni Messaliną, która jeżeli nie fizycznie, to przynajmniej duchowo oddaje się każdemu mężczyźnie, który się jej podoba: wynalazcom, wodzom, skrzyptom i cyrkowym atletom. Dopóki miała majątek, uważała się za bóstwo, zbankrutowawszy, gotowa była sprzedać się każdemu, kto zapłaci” (T. Sobieraj, *op. cit.*, s. 140-141).

cytaty), podziwiając jej niezłomny charakter, hart ducha i wytrwałość w dążeniu do celu, gdy stworzył najważniejszego swojego bohatera, uczynił go nosicielem cech, które wielokrotnie potępiał, wykreował postać rozchwianą, niezdecydowaną, marnującą szanse wyszarpane od losu, wreszcie trwoniącą środki i odgrywającą się na innych w wyobraźni:

» Zdawało mu się, że już jest zmarłym człowiekiem, który patrzy na własny pogrzeb. Widział tych, co żalowali go, co go chwalili, co mu złorzeczyli; widział swego następcę, do którego dziś zaczęły zwracać się sympatie ogółu, a nareszcie zrozumiał, że jest zapomniany i nikomu niepotrzebny (L, t. II, s. 515).

Tymczasem White, przy całym ogromie popełnionych zbrodni (ale też ciągłej walce o przetrwanie w bezwzględnym narkotykowym świecie), wytrwale realizując model anglosaskiego charakteru, dąży do celu i ostatecznie dopina swego, bowiem zostawia rodzinie fortunę (oraz mści się na tych, którzy go zdradzili).

Wokulski nie osiąga szczęścia, przedsięwzięcia porzuca, majątek rozdaje, a sam ucieka, zostawiając po sobie jedynie śmierć (Rzecki, Łęcki, Zasławska) i nieszczęście (Łęcka, Szuman, Ochocki).

Wokulskiemu pewnie jeszcze niejedno można zarzucić, choć nie twierdzę oczywiście, że był bezwzględnie zły. W tekście chodziło jedynie o przybliżenie jednej z możliwych wersji postaci Wokulskiego, która często umyka uwadze czytelników – być może bowiem Stach nie był tak do końca „kochany”. Co nie znaczy, że nie można go lubić.

## BIBLIOGRAFIA:

A. Ś. [A. Świętochowski], *Aleksander Głowacki (Bolesław Prus)*, w: T. Sobieraj, *Prus versus Świętochowski. W sporze o naukowość, krytykę pozytywistyczną i „Lalkę”*, Poznań 2008;

Bachórz J., *O funkcji starego subiekta w „Lalce”*, w: *idem, Spotkania z „Lalką”. Mendel studiów i szkiców o powieści Bolesława Prusa*, Gdańsk 2010;

*O pieniądzu i kwestiach ekonomicznych w „Lalce”*, w: *idem, Spotkania z „Lalką”, op. cit.*;

Bąbel A., *Skandal, gafa, prowokacja. Obraz normy obyczajowej i jej naruszenia w polskiej powieści drugiej połowy XIX wieku*, Warszawa 2014;

Borkowska G., hasło *Kobiety i miłość*, w: *Leksykon „Lalki”*, red. A. Bąbel i A. Kowalczykowska, Warszawa 2011 (lub: Nowa Panorama Literatury Polskiej w kolekcji cyfrowej *PrusPlus* (<http://nplp.pl/arttykul/kobiety-i-milosc/>);

Forajter W., *Paryż Maxime’a Du Campa w oczach Stanisława Wokulskiego (Rekonesans)*, w: *Realności, realizm, realność. W stulecie śmierci Bolesława Prusa*, red. E. Paczoska, B. Szleszyński, D. Osiński, Warszawa 2013;

Gloger M., *Bolesław Prus i dylematy pozytywistycznego światopoglądu*, Bydgoszcz 2007;

Grzeniewski L.B., *Warszawa „Lalki” Bolesława Prusa*, Warszawa 1965;

- Janowska K., Mucharski P., *Rozmowy na nowy wiek*, t. 2, Kraków 2002, (wywiad z Janem Nowakiem-Jeziorańskim);
- Kowalczyk U., *O różnicach w świecie „Lalki” w: Światy „Lalki”*, red. J.A. Malik, Lublin 2005;
- Lange A., *Przegląd literacki. Bolesław Prus: „Lalka” (cz. III), „Życie”* 1890, nr 41;
- Maciąg K., *Czy Bolesław Prus był ekonomicznym fantastą*, „Wiek XIX” 2014;
- Martin B., *Difficult Men: Behind the scenes of creative revolution. From “The Sopranos” and “The Wire” to “Mad Men” and “Breaking Bad”*, 2013;
- Paczoska E., *Lalka czyli rozpad świata*, Warszawa 2008;
- Płachecki M., *Szyfry „Lalki”*, w: *Realności, realizm, rzeczywistość, op. cit.*;
- Prus B., *Emancypantki*, Warszawa 1966;
- Kroniki*, oprac. Z. Szwejkowski, t. 9, Warszawa 1960;
- Lalka*, oprac. J. Bachórz, Wrocław 1991;
- Słowo o krytyce pozytywnej*, w: T. Sobieraj, *Prus versus Świętochowski, op. cit.*;
- Ratajczak W., *Jak w świecie „Lalki” ludzie patrzą na siebie?*, w: *Bolesław Prus: pisarz nowoczesny*, red. J.A. Malik, Lublin 2009;
- Szleszyński B., *Dlaczego Wokulski nie pojechał do Londynu?*, w: *Podróż i literatura 1864–1914*, red. E. Ichnatowicz, E. Paczoska, Warszawa 2008;
- Żywa Lalka, martwy Prus?*, „Przegląd Humanistyczny” 2011, nr 5.

### ŹRÓDŁA INTERNETOWE:

- <https://www.amazon.com/Breaking-Bad-Season-RJ-Mitte/dp/B00EEDNR9A> [stan z 4 listopada 2016 r.];
- <http://breakingbad.wikia.com/wiki/File:Breaking-bad-remember-my-name.jpg>;
- Chociński, S. 45. *Lalka* (1968, reż. Wojciech Jerzy Has), portal *Esensja, 50 najlepszych polskich filmów wszech czasów*, <http://esensja.stopklatka.pl/film/publicystyka/tekst.html?id=12163&stronak=9> [stan z 4 listopada 2016 r.];
- Dukaj J., *Pan Biały spada w ciemność*, [http://wyborcza.pl/1,101707,11404695,Pan\\_Bialy\\_spada\\_w\\_ciemnosc.html](http://wyborcza.pl/1,101707,11404695,Pan_Bialy_spada_w_ciemnosc.html) [stan z 4 listopada 2016 r.];
- Orliński W., *Kultowy serial „Breaking Bad” po raz pierwszy w otwartej telewizji*, [http://wyborcza.pl/1,75475,11638542,Kultowy\\_serial\\_\\_Breaking\\_Bad\\_\\_po\\_raz\\_pierwszy\\_w\\_otwartej.html#ixzz3zxbj-NmOv](http://wyborcza.pl/1,75475,11638542,Kultowy_serial__Breaking_Bad__po_raz_pierwszy_w_otwartej.html#ixzz3zxbj-NmOv) [stan z 4 listopada 2016 r.];

**SŁOWA KLUCZE:** Bolesław Prus, *Lalka*, Stanisław Wokulski, amerykański serial współczesny, *Breaking Bad*, Walter White

BARTŁOMIEJ SZLESZYŃSKI  
*BREAKING BAD* OF DEAR OLD STACH

The paper compares two main protagonists from *Lalka* [The Doll] by Bolesław Prus and from the series *Breaking Bad* by Vince Gilligan by indicating evident parallels between them. The figure of Walter White (which is in some way a summary of anti-hero trend in the contemporary series) is also used to present the protagonist of *Lalka* as a certain type of anti-hero and to emphasize debatable problems in his life. The protagonist of the American series becomes a reference point to such issues in Stanisław Wokulski's biography as making fortune and spending it as well as the determination to achieve one's goals. The events connected with commissions for Suzin are examined – Bulgarian and Paris episodes – which acquire new meanings, just like the relation between the Pole and the Russian.

**KEYWORDS:** Bolesław Prus, *Lalka* [The Doll], Stanisław Wokulski, American contemporary series, *Breaking Bad*, Walter White